

Wiązanka piosenek Wołosatek z koncertu 45-lecia

słowa: Piotr Frankowicz, Julian Jaworz-Dutka, Michalina Maj, Wiesław Buchcic, Piotr Borys, Wojciech Belon, Wiesław Jarosz, Piotr Nowak, Bogdan Latecki, Wiesława Kwinto-Koczan, Filip Chojcan, muzyka: Piotr Frankowicz, Julian Jaworz-Dutka, Ryszard Pomorski, Wiesław Jarosz

Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu takich jak ty,
siadaj z nami przyjacielu, a zaśpiewamy ci.

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd,
czy to w słońce, czy to w deszcz
idziesz z nami przyjacielu,
bo sam chcesz.

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd,
czy to w słońce, czy to w deszcz
idziesz z nami przyjacielu,
bo sam chcesz.

To co było minęło

To co było minęło
to co było, nie wróci.
Tylko wiatr wędrowny wiatr
nasze piosenki nuci

To co było minęło
to co było, nie wróci.
Tylko wiatr wędrowny wiatr
nasze piosenki...

Wam...

Choć nie my parzymy dłonie kubkiem
I nie my skłóceni z echem złym
I to nie naszą pelerynę mole jedzą,
Lecz to nas w baczności gwiazdy złote śledzą.

Tyle dni nie może spłoszyć wspomnień,
Żyją w Was zadziorne, mimo lat.
Wasze wspomnienia dla nas stają się legendą,
W którą chcemy wpisać kilka własnych dat.

Dzisiaj nasze głosy budzą dzień zaspany,
A nocami odstrasza niechciany sen.
Dziś to my kroniki sobą wypełniamy.
W Wołosatem zostawiamy serca swe

Bossa-nova spod Radziejowej

Mimo planów, mimo chęci,
Mimo, że przyroda nęci
I że wietrzyk wieje z ukosa, bossa,
Leżę sobie twarzą do słońka,
Za mną szlakiem wali stonka,
Ziół aromat wciągam do nosa, bossa.

Spod Radziejowej bossa nova,
Gdy ciężkie nogi, lekka głowa,
Wakacyjnie na duszy,
Bo nic się nie chce, nikt głowy nie suszy.
Poprad w dole srebrem się mieni,
Czuję ciepło rozgrzanej ziemi.
Czy mi więcej czegoś potrzeba, nieba.

Okulary, on i ja

Ona chłopca chce w okularach,
Niech ją olśni blask jego szkła.
Razem pójdzie w świat taka para
Ona z nim, okulary też.
Ona z nim, okulary też.
Ona z nim, okulary też.

Zabierz...

Miałem kiedyś wszystko, mogłem krzyczeć mam,
Dziś jak bańka sen mój prysnął i jestem całkiem sam.
Miałem stu przyjaciół i otwarte wszędzie drzwi.
Dzisiaj nie wiem, czy mającę, czy życie moje mi się śni.

Zabierz mnie na stację, daj mi bilet w garść,
Czas na medytację nadszedł, bo nie mam już żadnych szans.
Zabierz mnie na stację, daj mi bilet w garść.
Czas na medytację nadszedł już...

Piekło w Bieszczadach

Nawet i to się jakoś nie upiekło,
Bo w końcu Antek został Antkiem Piekło.
I poszedł sobie, no nie ma rady,
Do swej krainy, w te swoje Bieszczady.

A myśl płynęła, jak na wietrze liście.
A my biegliśmy wyobraźnią za nią.
Uwierzyliśmy w prawdy oczywiste,
Że w naszym piekle mieszka jeden anioł.

Wspomnijmy byłych poetów

Szukał słów w łąkach skoszonych
Ranił myśli o kolce jeżyny
Grozę poznał w ptakach spłoszonych
A łagodność w oczach dziewczyny.

W mieście płynął rybnym tramwajem
W studni widział księżyc z papieru
Filharmonią był uliczny grajek
Grosz ostatni furą pieniędzy.

Wspomnijmy byłych poetów
Co już ni ziębią, ni grzeją
U których w oknach, jak grzyby,
Zasuszone słowa pleśnieją.

Pocztówka z Beskidu

Jesienią góry są najszczęśliwsze,

żurawim kluczem otwierają drzwi.
Jesienią smutne piszę wiersze,
smutne piosenki śpiewam ci.

Lato ucieka

I już wiesz, że to lato ucieka
i jakby ci czegoś żal,
pakujesz swój stary plecak
i ruszasz przed siebie w świat.

I już wiesz, że to lato ucieka
i jakby ci czegoś żal,
pakujesz swój stary plecak
i ruszasz przed siebie w świat.

Pakujesz swój stary plecak
i ruszasz przed siebie w świat.

Bo ja szukałam ciebie

Bo ja szukałam ciebie
Na bezchmurnym niebie.
Bo ja szukałam ciebie...

Za krótka noc

I szary popiół już na żar zaczyna się kłaść.
Dajmy sobie spokój, trzeba iść już spać.
Dzień nas zaskoczył, za parę godzin trzeba wstać.
Gdy szczypią oczy trzeba iść już spać.

Babka w klapkach

A tuż obok jakaś babka
Na Tarnicę wchodzi w klapkach.
W grzęzawisku tam w zawilcach
Utknął facet w gumofilcach.

Za zakrętem koło brzózek
rodzina pcha z dzieckiem wózek.
„Szczęść Wam Boże” ktoś nas wita
- setka zakonnic w habitach.

Wyżej babcie dwie samotnie
Na górę niosą paralotnie.
Kuriozum szczęka opada
- tak wędruje lud w Bieszczadach.

Daleko stąd

Gdzieś w moich snach
Daleko stąd
Jest inny świat
Wymarzony ląd
Na nieba tle
Płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd.

Daleko stąd

Daleko stąd
Jest inny świat
Wymarzony ląd
Na nieba tle
Płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd.

Na nieba tle
Płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd.

Połączyła nas muzyka

Tyle dni, tyle gwiazd,
Połączyła nas muzyka, zamieszkała w nas,
Nastroiła nasze serca, zatrzymała czas,
Na zawsze połączyła nas.

Nocne niebo

Nocne niebo śpiewa aniołami
Tylko w górach możesz je usłyszeć
Gdy do rytmu złotymi gwiazdami
Pobrzękuje, przerywając ciszę.

Cudnie jest w Bieszczadach

Bo nawet kiedy pada
Cudnie jest w Bieszczadach
Te krople to są szczęścia łązy
A nawet jeśli pada
Cudnie jest w Bieszczadach
Bo szczęście to ja i ty
Bo szczęście to ja i ty

Słowa

Słowa nas wiodą jak przewodnikiem
Po nienajlepszych drogach
Niektóre kłamią, niektóre zwodzą
Jedne są kimś, inne nikim.
Słowa tłumaczą poranne świty
Dnia nie potrafią objaśnić
Niektóre ciężkie, niektóre puste
Jak czas przed chwilą przeżyty.

Że nam się tak rzadko zdarza
Spokać dobrego tekściarza
Który potrafi dnia rozedrganie
Zamknąć w prosty wiersz.
Łatwiej spotkać poetę
Poetę - wierszokletę
Który potrafi napisać
Głupi tekst...
Który potrafi napisać
Głupi tekst.

Lato, śpiwór, wałówka i ja

Śpiwór zwiń, koniec lata,
plecak masz lekki już.
Czeka gdzieś ciepła chata,
wracaj tutaj znów.

Śpiwór zwiń, koniec lata,
plecak masz lekki już.
Czeka gdzieś ciepła chata,
wracaj tutaj znów...
wracaj tutaj znów...
wracaj... wracaj... tu...